Verlagsort Allenstein

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 Rm., z odnoszeniem 1.66 Rm. — Do Polski 4 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Warszawa numer 194 159.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i admnistracja Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531 Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 52 — Allenstein (Olsztyn), na wtorek 15 marca 1938 — Nr. 60

Proklamacja Kanclerza Rzeszy

Triumfalny wjazd Hitlera do Austrii — Wojsko niemieckie w garnizonach austriackich

Donosiliśmy już pokrótce o sensacyjnych zmianach w Austrii i proklamacji Kanclerza Rzeszy do narodu niemieckiego w Austrii.

Proklamacja ta brzmi następująco:

„Niemcy! Z głębokim bólem przeżywaliśmy przez wiele lat los naszych towarzyszy w Austrii. **Wiekowy historyczny związek obu państw, któremu położono kres dopiero w roku 1866, lecz który podczas wojny światowej został na nowo przypieczętowany,** raz na zawsze włącza Austrię do wspólnego losu całego narodu niemieckiego. Krzywdę, jaką wyrządzono temu państwu najpierw z zewnątrz, a potem wewnątrz kraju, odczuwaliśmy jak własną niedolę i odwrotnie, miliony Austriaków brało zawsze żywy udział we wszystkich sprawach Rzeszy.

Gdy w Niemczech dzięki zwycięstwu idei narodowego socjalizmu, odnaleziona została droga dumnej pewności siebie wielkiego narodu, rozpoczął się właśnie w Austrii **nowy okres cierpień i wyrzeczeń.** Reżim pozbawiony jakiejkolwiek legalności usiłował swoją egzystencję utrzymać przy pomocy brutalnego teroru i cielesnych oraz gospodarczych umartwień. Doczekaliśmy się, że

6 milionów ludzi było uciśnionych przez cyfrowo znikomą mniejszość,

która umiała wejść w posiadanie potrzebnych jej środków władzy.

Politycznemu bezprawiu towarzyszył oczywiście gospodarczy upadek,

co stało w jaskrawem przeciwieństwie do rozkwitającego nowego życia w Rzeszy. — Nie dziw więc, że nasi towarzysze z tęsknotą kierowali swoje spojrzenie w stronę Rzeszy. Lecz jeśli przez lata znosili ucisk w milczeniu, to w miarę wzrastającej potęgi Rzeszy wzrastała również chęć i wola zrzucenia tego jarzma niedoli.

Niemcy!

Starałem się w ubiegłych latach zawrócić byłe władze Austrii z ich drogi,

bowiem tylko szaleniec mógł wierzyć, że przy pomocy teroru i przemocy będzie mógł zgnieść w narodzie miłość i przywiązanie dla swych współziomków. **Historia Europy daje dowody, że ucisk budzi tylko większy fanatyzm, że fanatyzm zmusza do stosowania większego teroru, a ten znów zwiększa chęć zrzucenia przemocy.**

Starałem się również przekonać odpowiedzialne osobistości, że **dla Rzeszy niemieckiej będzie na dalszą metę niemożliwe znosić w milczeniu, jak miliony ludzi tej samej narodowości cierpi prześladowanie za przyznawanie się do niemieckości oraz za przywiązanie do pewnej idei.**

Przeszło 40 000 uchodźców przyjęła do siebie Rzesza, 10 000 znalazło się w więzieniach i obozach koncentracyjnych, a dziesiątki tysięcy znalazło się w ubóstwie. Żadne państwo nie zniosłoby dłużej podobnego stanu rzeczy na swej granicy.

W roku 1936 dokładałem wszelkich starań, aby znaleźć drogę, któraby przyniosła ulgę w tragicznej sytuacji krajów związkowych i doprowadziła do pojednania. Jednakże układ z dnia 11 lipca został podpisany tylko po to, aby go natychmiast złamać. Bezprawie panowało nadal, większość cierpiała dalej w poniżeniu. Kto przyznawał się otwarcie do niemieckości, był prześladowany, niezależnie, jakie zajmował stanowisko.

Wysiłek, celem uzyskania porozumienia, powtórzyłem jeszcze raz. Starałem się wytłumaczyć reprezentantowi tego reżimu, który bez żadnego mandatu legalności stanął przedemną, wodzem wybranym przez naród niemiecki, że

podobny stan rzeczy nie da się dłużej utrzymać,

że wzrastające oburzenie narodu austriackiego nie da się ogłuszyć zwiększonym terorem, że w pewnej chwili może się to stać nie do zniesienia dla Rzeszy, która nie zechce dłużej pozostać bierna. Bowiem jeżeli dzisiaj nawet zagadnienia kolonialne są rozstrzygane w drodze swobodnego wypowiedzenia się krajowców, to jakże można pozbawiać tego prawa 6 i pół milionów ludzi, przynależnych do starej i wielkiej kultury.

Przez ten nowy układ pragnąłem, aby wszystkim Niemcom w Austrii przyznane zostały te same prawa; byłoby to rozszerzeniem i uzupełnieniem porozumienia z 11 lipca 1936. Kilka tygodni później mogliśmy niestety stwierdzić, że **ówczesne władze austriackie nie myślały o dotrzymaniu układu.** Chcąc sobie znaleźć alibi dla nieustannego pokrzywdzenia pewnej warstwy ludności w jej prawach,

wymyślono plebiscyt,

który miał na celu całkowite odebranie praw większości w kraju.

W kraju, który od wielu lat nie urządzał wyborów, który nie był do nich przygotowany i nie posiadał żadnych danych co do liczby uprawnionych do głosowania, rząd tego kraju rozpisuje wybory, które w ciągu trzech i pół dnia zaledwie mają dać jasny pogląd na sytuację w kraju. Niema list wyborczych, niema kartek wyborczych, nie wolno przeglądać spisu głosujących, bez obowiązku tajności, bez gwarancji bezpartyjności urzędników wyborczych — jeżeli to są metody, które mogą reżimowi dać charakter legalności, to my, narodowi socjaliści, byliśmy przez 15 lat głupcami. Szliśmy bowiem przez setki walk wyborczych, wywalczając sobie z trudem zgodę narodu.

Gdy doszedłem do władzy, niejednokrotnie jeszcze szukałem w narodzie potwierdzenia legalności swej egzystencji i swego działania. Nie zostało mi odmówione. Jeżeli metody, stosowane przez pana Schuschnigga są prawdziwe, to w takim razie plebiscyt w Zagłębiu Saary był tylko szykanowaniem ludności, której chciano utrudnić powrót do Rzeszy. Jestem jednak innego zdania i sądzę, że możemy być dumni z wyników swego postępowania.

Przeciw jedynemu w swoim rodzaju oszustwu wyborczemu w Austrii powstał sam naród austriacki. Gdyby jednak i w tej chwili reżim usiłował ten protest stłumić gwałtem i przemocą, to mógłby być tylko jeden wynik, t. j. wojna domowa.

Rzesza Niemiecka od tej chwili nie pozwoli, aby w Austrii prześladowani byli Niemcy,

przyznający się do swej narodości lub do pewnej idei. Kraj ten potrzebuje spokoju i porządku. Zdecydowałem się przeto oddać do dyspozycji swą pomoc tym milionom Niemców w Austrii.

Od soboty rana maszerują przez wszystkie granice niemiecko-austriackie żołnierze armii niemieckiej.

Oddziały pancerne, dywizje piechoty, formacje SS. oraz eskadry samolotów niemieckich w powietrzu — wezwane przez nowy narodowo-socjalistyczny rząd w Wiedniu — stanowić będą gwarancję, że narodowi austriackiemu w krótkim czasie dana będzie możność swobodnego zadecydowania w drodze prawdziwego plebiscytu, o swej przyszłości i swym losie. Za temi oddziałami stoi wola i decyzja całego niemieckiego narodu.

Ja sam jako Wódz i Kanclerz narodu niemieckiego będę szczęśliwy, gdy jako Niemiec i wolny obywatel zjawię się w kraju, który jest moją ojczyzną.

Świat cały może się przekonać, że naród niemiecki w Austrii przeżywa w tych dniach godziny niezwykłej radości i wzruszenia i widzi w braciach, którzy pośpieszyli mu z pomocą, wybawców z najgłębszej nędzy.

Niech żyje narodowo-socjalistyczna Rzesza! Niech żyje narodowo-socjalistyczna niemiecka Austria!“

(Ciąg dalszy na 4-tą stronę.)

„Związkowi Polaków Cześć!“

Imieniem naczelnej organizacji Spółdzielczej w Polsce przemówił na Kongresie Dr. Włodzimierz Seydlitz, Prezes Zw. Spółdzielni R. P.

Na Kongresie Polaków w Niemczech

Na mównicy staje Dr. Włodzimierz Seydlitz i w imieniu Zw. Spółdz. Kol. i Zar.-Gospodarczych — tak mówi:

„Przybyłem do Stolicy Rzeczypospolitej Polskiej, aby w imieniu Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, zrzeszającego przeszło 5.000 spółdzielni, w piętnastą rocznicę powstania Związku Polaków w Niemczech złożyć Wam Rodacy serdeczne pozdrowienia, **wyrazy najwyższego uznania za Waszą miłość i przywiązanie do Narodu, za chęć wytrwania, za pracę, jaką na pożytek społeczeństwa prowadzicie pod znakiem Rodła, oraz za wybitne uwzględnianie w swych pracach spółdzielczości,** która powinna walnie przyczynić się do umocnienia Waszego stanu posiadania.

Kongresowi i Związkowi Waszemu życzymy serdecznie pomyślnego wyniku obrad i dalszego rozwoju całej Waszej Organizacji.

Niech prace Wasze ożywia zgoda i miłość braterska, i nadewszystko wiara i wytrwałość.

Związkowi Polaków w Niemczech Cześć!“

Kanclerz Rzeszy w Austrii



Kanclerz po przybyciu do Linzu pozdrowił rzeszę ludności z balkonu ratusza. Za Hitlerem Seyss-Inquart.



Pierwsze oddziały wojska niemieckiego w Kuffstein

Będę szczęśliwy — mówił Kanclerz Hitler w swej proklamacji, gdy jako Niemiec i wolny obywatel zjawię się w kraju, który jest moją ojczyzną.

Pragnienie swe Kanclerz Rzeszy urzeczywistnił, tuż po proklamacji, bo już w sobotę po południu o godzinie 15.50 przekroczył Kanclerz z swą świtą w kolumnie samochodów granicę austriacką. Nasamprzód odwiedził Kanclerz swe miasto rodzinne Braunau. Wszystkie dzwony kościelne odezwały się na jego powitanie. Z podkreśleniem podnoszą sprawozdania wielki entuzjazm narodu niemieckiego w Austrii. Okrzyki: „Sieg Heil" towarzyszyły Kanclerzowi przez całą drogę.

Wieczorem o godzinie 8-mej przybył Kanclerz do Linzu. Niezliczone tłumy czekały już od godzin na przybycie Kanclerza. Wszystkie okna domów prywatnych były iluminowane i udekorowane chorągiewkami. Po przemówieniu powitalnym przez Gauleitera Górnej Austrii przemówił wśród nieopisanego entuzjazmu Kanclerz Hitler. Ogromne rzesze ludności oklaskiwały i okrzykiwały każde jego wypowiedzone zdanie.

Wojsko niemieckie w Austrii

Od soboty rana, — jak to podkreślił Kanclerz w swej proklamacji — przekraczały kolumny wojska niemieckiego granice Austrii.

Wojska wkroczyły do Austrii w zwartych kolumnach z sztandarami na czele, piechota, artyleria i broń pancerna.

W Seefeld pod Salzburgiem nastąpiło pierwsze zbratanie się wojsk austriackich z wojskami Rzeszy.

Sprezentowano wzajemnie broń

W miarę posuwania się oddziałów niemieckich w miastach i miasteczkach rozbrzmiewały dzwony. Ludność obsypała żołnierzy kwiatami.

Równocześnie z armią lądową ukazała się nad Austrią

niemiecka flota powietrzna.

Samoloty niemieckie zrzuciły nad miastami ulotki z podrowieniem.

W Linzu wylądowały dwie eskadry samolotów niemieckich.

Wszystkie garnizony austriackie stanęły pod komendą dowodców wojsk Rzeszy. Oddziały wojsk austriackich maszerowały wspólnie z wojskiem niemieckim ulicami miast i miasteczek.

Czystka w Austrii.

Z chwilą objęcia władzy przez hitlerowców w Austrii dalszy rozwój wypadków potoczył się szybko i planowo. Nasamprzód wzmocniono przez oddziały SA. i SS. straż graniczną, by „przyjaciele" hitlerowców nie mieli okazji uciec.

Front patriotyczny rozwiązany.

Kanclerz Seyss-Inquart bezpośrednio po objęciu urzędu rozwiązał organizację, na czele której stał Schuschnigg, „Front patriotyczny". Biura tej rozgałęzionej po całym kraju organizacji zostały zajęte przez Hitlerowców. Składnice broni zapieczętowane.

Stolica Austrii Wiedeń otrzymała przez noc zupełnie nowe oblicze. Wszystkie redakcje pism żydowskich zostały obsadzone przez hitlerowców. „Wiener Neueste Nachrichten" zmieniły kurs i witają nowy reżim hitlerowski jako wyraz jedności całego narodu niemieckiego.

Równocześnie utworzone zostały komisaryczne rządy krajowe w Grazu, Linzu, Salzburgu i Innsbrucku. Władza przeszła w ręce miejsowych oddziałów SA. i SS.

Przejęcie władzy nastąpiło bez jakiegokolwiek oporu.

Komunikat urzędowy mówi o licznych aresztowaniach tych, którzy stali na przeszkodzie reżimowi hitlerowskiemu i którzy jeszcze w dniach poprzednich wyprowadzili demonstrantów marksistowskich i bolszewickich na ulicę.

Komunikat nie podaje liczby aresztowanych.

Zażydzenie Austrii.

Prasa niemiecka w doniesieniach z Austrii podaje szczegółowe liczby zażydzenia Austrii. W stolicy, zamieszkuje wedle danych z 1932 roku 200 000 żydów, to jest 95 proc. ogólnej ludności stolicy. Liczba żydów w całej Austrii wynosi 212 000.

Odrzucony protest Anglii i Francji.

Berlin. Niem. Biuro Informacyjne donosi: Rządy angielski i francuski, powołując się na pewne otrzymane z Wiednia wiadomości, zgłosiły rządowi Rzeszy za pośrednictwem swych ambasadorów zastrzeżenia przeciw naciskowi Rzeszy na rozwój wypadków w Austrii.

Rząd niemiecki zastrzeżenia te odrzucił jako niedopuszczalne i zarazem sprostował fałszywe informacje obu tych rządów.

List Hitlera do Mussoliniego.

Rzym. Agencja Stefani donosi: Przed rozpoczęciem posiedzenia wielkiej Rady Faszystowskiej doręczono Mussoliniemu list od Kanclerza Hitlera.

W dokumencie tym, mającym szczególne znaczenie polityczne i historyczne, Kanclerz Hitler zawiadomił szefa rządu włoskiego o przyczynach, które wpłynęły na stanowisko rządu Rzeszy wobec sytuacji w Austrii, wywołanej przez zbyt pochopną decyzję plebiscytu.

List Kanclerza Hitlera został odczytany na posiedzeniu wielkiej rady, wywołując wielkie wrażenie. Podkreślano również, wyrażone w liście uczucia lojalnej przyjaźni w stosunku do Włoch.

Prezydent Miklas ustąpił.

W niedzielę wieczorem podało radio wiedeńskie wiadomość o ustąpieniu prezydenta Austrii Miklasa. Prezydent Miklas ustąpił po rozmowie z kanclerzem Seyss-Inquartem. Na temat osoby Schuschnigga krążą sprzeczne wiadomości, wedle których Schuschnigg znajduje się w swoim domu pod aresztem.

Nowe rozporządzenia.

Wśród nowych rozporządzeń, wydanych przez Hitlera znajduje się rozporządzenie opiewające, że wojsko austriackie jest częścią składową armii niemieckiej i zostanie bezwłocznie zaprzysiężone na Hitlera.

W kilku wierszach

Równouprawnienie polityczne kobietom przyznała nowa konstytucja rumuńska. W związku z tym w całym kraju odbywają się manifestacje organizacyj kobiecych na cześć króla Karola.

×

Rzym. Pat. **Z okazji wizyty Kanclerza Hitlera we Włoszech, która ma nastąpić w maju, odbędą się na wodach Neapolu wielkie manewry floty włoskiej z udziałem 200 jednostek.**

×

Hawana. Pat. **Podpułkownik Julio Belazco, oficer ordynansowy płk. Battista, oświadczył przed stawicielowi agencji Havasa, że szerzone zagraniczą pogłoski o wybuchu rewolucji na Kubie, są bezpodstawne, gdyż służba bezpieczeństwa próbę taką stłumiła w zarodku.**

×

Tokio. Pat. **Agencja Domei donosi, że wskutek naprężenia japońsko-sowieckich stosunków, stocznie japońskie wstrzymały dostawę 3 zbudowanych na zamówienie Rosji łamaczy lodów.**

×

Londyn. Pat. **Na posiedzeniu izby gmin minister kolonij Ormsby Gore oświadczył, iż w sprawie palestyńskiej rząd nie zmienił swego zdania i w dalszym ciągu jest zwolennikiem podziału kraju.**

×

Chicago. Pat. **W nadchodzących wyborach miejskich ubiega się w Chicago o różne urzędy 34 Polaków, z których 20 na liście stronnictwa demokratycznego. Czołowymi kandydatami są pp. Edmund Jarecki i Jan Prystalski, kandydujący na ważny urząd sędziego powiatowego.**

×

Jerozolima. Pat. **Po kilkomiesięcznych poszukiwaniach aresztowała policja Muni Szihara, obwinionego o współudział w nieudanym zamachu na życie Emira Transjordanii Abdullaha.**

×

Strasburg. Pat. **Czworo dzieci żywcem spłonęło podczas nieobecności matki. Dzieci bawiły się zapałkami i podpaliły mieszkanie.**

Hart Polki w Niemczech

Pamiętny Kongres Polaków w Niemczech szerokim echem odbija się szczególnie w całej prasie polskiej. Światowy Związek Polaków w swym biuletynie prasowym m. in. wskazuje, że Kongres nasz był też hołdem dla matki-Polki i w specjalnym artykule następująco oświetla rolę Polki w Niemczech:

„Z pracą kobiet spotykamy się we wszystkich niemal dziedzinach, lecz praca ta nie wszędzie odbywa się w jednakowych warunkach. W Niemczech n. p. kobieta polska musi posiadać dużo hartu ducha, wiele siły woli, by mogła należycie spełniać swe obowiązki i im wszystkim podołać. A honoru swego, honoru imienia Polki, potrafi bronić ceniąc go ponad wszystko.

To też gdy przed 15-tu laty tworzono naczelną organizację polską — Związek Polaków w Niemczech, pod sztandarami stanęli nie tylko ojcowie, ale i matki, kobiety polskie, zdając sobie sprawę z tego, jak wiele od nich zależy. Na nich bowiem spoczywa obowiązek wychowania dzieci, które odpowiednio pokierowane decydują o swej przynależności narodowej.

Od najwcześniejszych już lat dziecka matka polska w Niemczech czuwa nad nim, by najpierw w domu, potem w ochronce polskiej słuchało tylko mowy ojczystej, uczyło się polskich piosenek, poznawało rodzinne zwyczaje. Dalsze wychowanie dziecka w duchu Polskości przypada w znacznej mierze na organizacje polskie, do których je matka skierowuje, by wcześnie przygotowały się do życia, świadome swych obowiązków.

Zwłaszcza gdy chodzi o wychowanie córek, matka wcześnie wpaja w nie zasadę, że przyszłość Polaków w Niemczech zależy od ich współudziału w pracy społecznej i narodowej. Celem zaś dania im fachowego wykształcenia, matka wysyła je na kursy polskie. W ostatnich czasach ruch kobiecy w Niemczech znacznie się ożywił. Przez coraz liczniejsze zrzeszanie się w organizacjach polskich kobiety potęgują nasze posiadanie i zapewniają przyrost uświadomionych Polaków. W każdym już prawie powiecie istnieje polska organizacja kobieca, która, otrząsając się z obojętności narodowej, świadomie walczy o swe prawa.

To samo dotyczy wychowania synów, których losem matka-Polka kieruje. Ona umiejętnie przedstawia im obowiązek należenia do polskiej organizacji młodzieżowej, z której by czerpali wiarę w moc słów „wytrwamy i wygramy“.

A gdy syn znajdzie się poza domem, wpływ matki na niego nie ustaje. W listach swych prostych, pełnych macierzyńskiej miłości, pisanych ojczystym językiem, oddziaływanie matki nie słabnie, przeciwnie, wzmaga się, budząc najlepsze uczucia, stawiając mu przed oczy dom rodzinny, gdzie zwyczaje polskie, przekazywane z pokolenia w pokolenie, mają dotąd nieprzepartą siłę. W domu rodzinnym rozbrzmiewa tylko język polski i słyszy się tylko pieśni ojczyste. Dość często także znajdzie się książka polska i polska gazeta. Każda Polka w Niemczech karmi swego i swych dzieci ducha strawą z tych pism polskich. Dzięki nim stwarza się w każdej rodzinie ognisko prawdziwie polskiego życia.

Praca Polek w Niemczech nigdy nie była dorywcza — lecz nieprzerwana a zapamiętała. Jest to praca cicha, praca w rodzinie, lecz w skutkach swych najbardziej owocna. Za trudy ich najlepszą dla nich zapłatą było patrzeć na rezultat swej pracy. Gdy pod znakiem Rodła zebrały się ich dzieci na święcie dzielnicowym w Zakrzewie, zabrała głos matka-Polka w imieniu wszystkich kobiet polskich w Niemczech: „Serce matki raduje się, gdy patrzy na swoją gromadę dzieci. Ale jeszcze więcej raduje się serce, gdy patrzy tutaj na tak wielką gromadę polską, która zebrała się w polskim domu, jak jedna polska rodzina... Przecież nikt inny, tylko matka-Polka budzi w sercu swego dziecka ukochanie wiary, matka-Polka uczy pacierza polskiego, matka-Polka uczy kochać Naród Polski. A dzieci nasze usłuchały głosu matki i stanęły w szeregach Związku Polaków, który walczył o to, o co myśmy, polskie matki, walczyły“.

To też młode pokolenie z dumą dziś podkreśla, że w żyłach jego płynie krew polska, że po ojcach swych oddziedziczyło odwagę do walki o swe prawa, o język ojczysty, o polski pacierz, odwagę, którą matka weń wpajała od dziecka. Matce więc młodzi dziś zapewniają: „Matko — nie doznasz od synów Twych zła — my wierni Tobie, my młodzi“.

I w tym jej największa zasługa.“

W Senacie Rzeczypospolitej

Hołd Polaków w Niemczech

„Pięć Prawd Polaków“ powinny być przykładem dla nas wszystkich. Z tego miejsca wyrażam naszym Braciom Hołd“

Na czwartkowym posiedzeniu Senator Rzeczypospolitej Jeszke w Warszawie dnia 9 b. m. mówił o Polaków w Niemczech.

„Gazeta Polska“ z dnia 11 b. m. tak pisze:

„Wielkie przemówienie wygłosił w sprawach polsko-niemieckich senator Jeschke.

W niedzielę Ludność Polska w Niemczech po raz pierwszy mogła jako zbiorowość zabrać głos. Stało się to na I. Kongresie Polaków w Berlinie.

Tam nie słyszano utyskiwań i zażaleń w sprawach szczegółowych

Kongres Polaków w Berlinie zjednoczył 5000 delegatów Ludności Polskiej.

Obradował on w poczuciu, że broni zasadniczej sprawy Ludności, która w Niemczech siedzi, na własnej ziemi odziedziczonej z dziada, i pradziada

Dwie rzeczy niepokoiły ten Kongres. Pierwszą jest definicja tego, czym jest mniejszość narodowa. Ze strony niemieckiej padło takie określenie: Mniejszością jest ten, kto chce.

Tymczasem Polacy się na to nie godzą.

Ukuto tam parafrazę tego określenie mianowicie:

że mniejwartościowym jest ten, kto chce. Na Kongresie podkreślono, że nie pomogą żadne zakusy, które by chciały, aby polskie matki rodziły małych Niemców

Druga rzecz, którą interesował się Kongres, było to, jakie skutki da deklaracja z 5 listopada. I powiedziano tam: Czekamy!

Czekamy na zmianę kursu. W sprawach istotnych dotychczas takiej zmiany nie widać.

Coprawda samo odbycie się tego Kongresu i przyjęcie delegacji polskiej przez Kanclerza Hitlera już jest pewnym skutkiem. Ale czekamy na całokształt uregulowania spraw mniejszości polskiej w Niemczech.

Są pewne kwestie, o których nie mówiono na Kongresie, a to dlatego, że są to takie rzeczy, o których Polak w Niemczech nawet marzyć nie może.

Kongres Polaków w Berlinie zajął stanowisko godne i dumne

Jako główny wynik tego Kongresu, uchwalono Pięć Prawd Polaków.

Po odczytaniu pięciu Prawd p. Senator oświadczył:

„Są to zasady, które nietylko mogą przyświecać wszystkim mniejszościom narodowym, gdziekolwiek się znajdują, ale powinny też być przykładem dla nas wszystkich

Z tego miejsca wyrażam Braciom w Niemczech hołd“

Cytowana tu „Gazeta Polska“ informuje, że przemówienie to Senat R. P. przyjął hucznymi oklaskami.

Anschluss dokonany

Dzieło przyłączenia Austrii do Niemiec zostało w niedzielę dokończone zarządzeniami ustawowymi. Mianowicie przyjęto w Wiedniu ustawę, opiewającą, że Austria od dziś jest krajem Rzeszy niemieckiej. Celem zatwierdzenia tej ustawy odbędzie się dnia 10 kwietnia w całej Austrii plebiscyt. Rzesza niemiecka przyjęła fakt połączenia się Austrii z Rzeszą i rząd Rzeszy wcielił wojsko austriackie do armii Rzeszy. Żołnierze austriaccy zostaną zaprzysiężeni na Hitlera. Wstępne prace dla przygotowania plebiscytu powierzono gauleiterowi Bürkelowi.

W uznaniu stanowiska, jakie zajęły Włochy w sprawie ostatnich wydarzeń historycznych w Austrii, wysłał Hitler telegram do Mussoliniego treści tej: „Mussolini, ja Panu tego nigdy nie zapomnę. Adolf Hitler.“

W niedzielę odbyły się przed Kanclerzem Hitlerem wielkie parady formacyj hitlerowców austriackich.

Żołnierz polski padł ofiarą zasadzki

Warszawa. Urzędowo komunikują: W nocy z 10 na 11 marca 1938 r. o godz. 5.40 na odcinku Marcikańce, granicy polsko-litewskiej, w pobliżu wsi Wiersze Radówka, patrol K.O.P.-u w składzie dowódcy i żołnierza spostrzegł na terytorium Polski dwóch osobników, którzy właśnie przekroczyli nielegalnie granicę. Kiedy patrol wezwał ich do zatrzymania się, osobnicy zaczęli uciekać — jeden w głąb terytorium Polski, drugi — w kierunku terytorium Litwy.

Dowódca patrolu zaczął ścigać jednego, gdy drugi był ścigany przez żołnierza Stanisława Serafina. Ten ostatni zbłądził w ciemnościach i znalazł się po drugiej stronie granicy, gdzie w odległości trzech metrów od linii granicznej został ostrzelany przez skonsygnowaną w tem miejscu policję litewską.

Żołnierz Serafin zmarł z odniesionych ran. Dowódca patrolu, zaalarmowany w między czasie strzałami karabinowemi, podążył w kierunku miejsca zajścia i został w pobliżu granicy na terytorium Polski ostrzelany przez policję litewską.

Żołnierze lokalnej strażnicy K.O.P. na odgłos strzelaniny, dokonali patrolowania tego odcinka granicy i ujęli drugiego osobnika, który skrył się na terytorium Polski.

Badany przyznał się, że jest w służbie policji litewskiej i że został przerzucony przez władze litewskie. Śledztwo w toku.

Obecnie już można stwierdzić, że zajście, którego ofiarą padł żołnierz polski, ma charakter zasadzki, zorganizowanej przez władze litewskie.

Ten incydent jest nieuniknionym skutkiem z jednej strony nienormalnych stosunków, istniejących na granicy polsko-litewskiej z powodu upartej odmowy rządu litewskiego ustanowienia normalnych stosunków sąsiedzkich między obu krajami, a z drugiej strony — wrogiej atmosfery w stosunku do Polski, starannie utrzymywanej przez rząd litewski po tamtej stronie granicy.

Rząd rezerwuje sobie prawo zajęcia stanowiska po uważnem zbadaniu sytuacji, jakiego wymaga powaga incydentu.

Prokurator

zażądał kary śmierci

Moskwa. Wczoraj w procesie moskiewskim prokurator Wyszyński wygłosił 5-godzinną mowę oskarżycielską, utrzymaną w nadzwyczaj gwałtownym tonie.

Wyszyński zażądał kary śmierci dla wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Rakowskiego i Bessanowa, dla których domagał się 25 lat więzienia.

Mowę prokuratora, zgodnie z zwyczajem bolszewickim, publiczność sowiecka przyjęła burzliwymi oklaskami.

W niedzielę rano o godzinie 2-giej wygłoszono wyrok. Z 21 oskarżonych skazanych zostało 18. Sześciu skazanych zostało na śmierć, wtem Jagoda, Bucharin, Rykow i Krestiński. Reszta na więzienie do lat 25.

Upadek ducha

Bilbao. Na 18 marca robią organizacje w Hiszpanii czerwonej przygotowania do zmobilizowania wielkich mas i wzmocnienia agitacji antyfaszystowskiej według wzoru sowieckiego w związku z wzrastającą klęską głodu i upadkiem ducha z powodu niepowodzeń na frontach. Czerwoni spodziewają się podnieść w ten sposób wolę oporu, która się poza frontem załamuje coraz więcej.

Manifestacje te organizuje hiszpańskie GPU. Teraz już wiadomo, że ludność w Barcelonie podzielono na grupy, które pod przywództwem agitatorów GPU. mają przybyć na miejsca zbiórek.

W związku z tem proklamowana przez czerwonych z wielkim hałasem nowa era pracy skończyła się wielkiem fiaskiem. Mimo surowych poleceń opuściły organizacje anarchistyczne solidarnie miejsca pracy i wzbraniają się powrócić. We środę doszło do licznych starć. Strajkujących rozprószyły hiszpańskie oddziały międzynarodowe, uzbrojone w karabiny maszynowe.

Stalina jednak próbowano otruć

Londyn. „Daily Mail“ drukuje doniesienie z Wiednia, w którym opisuje, że we wrześniu ub. roku zaproszono do Moskwy znanego internistę wiedeńskiego, prof. Eppingera, aby zbadał Stalina.

Lekarz stwierdził wtedy, że Stalin był stopniowo otruwany. Próbowano go zabić za pomocą stałego zatruwania bibułek do papierosów, które Stalin namiętnie pali. Rosyjscy lekarze donieśli już wtedy Eppingerowi, że chemikom rosyjskim udało się spreparować środek chemiczny, łamiący wolę „pacjenta“. Miały to być t. zw. „pigułki prawdomówności“; ich zasadniczym składnikiem miała być mascalina (naukowa nazwa środka odurzającego — red.) i heroina (podobna do morfiny — red.), podane „pacjentowi“ w formie zastrzyków.

W wiedeńskich kołach lekarskich mówią, że za pomocą tej właśnie mieszaniny udało się sowieckim „sędziom“ wmówić oskarżonym popełnienie przestępstw, o które się wszyscy z zastanawiającą jednomyślnością obwiniają.

Niespokojna Palestyna

Jerozolima. Pat. W związku z zajściami w środkowej Palestynie wzmogła się agitacja w okręgu południowym w szczególności w okolicach Gazy i Medzdal. W dalszym ciągu trwa systematyczny sabotaż na liniach kolejowych. Władze nałożyły grzywny na szereg miejscowości. W Hebronie aresztowano Szeika Kalif Hamdieha w chwili, gdy czynił zakupy dla bandy, która schroniła się w górach. Siły policyjne i wojskowe skoncentrowane są między Jerozolimą a granicą egipską.

Z życia katolickiego

Współpraca państwa z Kościołem we Włoszech.

Miasto Watykańskie. Podsekretarz stanu we włoskim ministerstwie spraw wewnętrznych Fubbarini, przedstawiając w ubiegły wtorek w parlamencie sprawozdanie za rok 1937, poruszył m. in. sprawę stosunków między państwem i Kościołem we Włoszech. Duch współpracy ożywiający zarówno władze kościelne jak i państwowe — mówił Fubbarini — odznacza się widocznym charakterem szczerości i trwałości wzajemnych stosunków, uwidaczniających się codziennie w załatwianiu rozlicznych zagadnień tyczących się instytucyj kościelnych i podkreślonym raz jeszcze w słowach niedawno wygłoszonych przez Ojca Św. i szefa rządu włoskiego. Ta wspólna dobra wola wynika z jednakich ideologicznie i moralnie motywów przeciwstawiania się bolszewizmowi, jako zaprzysiężonemu wrogowi cywilizacji chrześcijańskiej i kultury zachodniej.

KRONIKA

Kalendarz dnia

15 Marzec

Wtorek

Klemensa k., Longina
Słowiański: Gościmira
Słońca wsch. 5.52, zach. 17.39.
Księżyca wsch. 17.10, zach. 5.03.

Kronika historyczna:

1034. Zgon Mieczysława II zw. Gnuśnym.
1792. Urodził się Fryd. Skarbek, historyk.
1818. Pierwszy Sejm w Królestwie Kongres.
1848. Rozruchy w Krakowie. — Wybuch powstania o wolność Węgier.
1923. Zatwierdzenie wschodn. granic Polski.

Przysłowia ludowe:

Ile razy marzec mgłą uraczy
Tyle niepogody w lecie znaczy.

Ciekawe wiadomości:

Do oceanów wpływa rocznie wód rzecznych 30 600 kilom. kw.

Rady praktyczne:

Oddychaj zawsze nosem, nigdy ustami; nawet w czasie snu jest to wskazane.

Aforyzmy:

Są cnoty, których nie można praktykować, gdy się nie jest bogatym.

— **Uwaga Czytelnicy!** W jutrzejszym wydaniu naszej gazety ukaże się przemówienie ks. Patrona dr. Domańskiego, wygłoszone na Kongresie w Berlinie oraz szczegółowe sprawozdanie z przebiegu Kongresu.

— **Giedajty** (Gedaithen). Dnia 28 lutego zmarła najstarsza mieszkanka naszej wioski Barbara Kempowska dożywszy niespełna 90 lat. Od 60 mniej więcej lat prowadziła ona polską rożę różańcową. Przy każdym zebraniu był śpiew polski. Chodziła także z ofiarami. W pogrzebie jej wzięliśmy liczny udział, modląc się za spokój jej duszy. Wieczny odczynek racz Jej dać Panie!

KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Sztum** (Stuhm). Przed tutejszym sądem odpowiadali gospodarze Sch. i M. oraz dojarz L., którym akt oskarżenia zarzucał dolewanie wody do mleka. Obaj gospodarze zostali skazani na 50 mk. grzywny każdy. — Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ pewien syn gospodarski z okolicy, który jadąc na rowerze, stracił w mieście równowagę i spadł z roweru. Na szczęście doznał tylko lekkich okaleczeń.

Z MAZOWSZA

— **Łuczany** (Lötzen). Donosiliśmy w tych dniach, że dnia 26 lutego rano znaleziono robotnika Hermanna Reichwalda bez życia przed jego mieszkaniem. Przypuszczano najpierw, że R. upadł i rozbił sobie głowę. Dochodzenia w tej sprawie wykazały jednak coś innego. Mianowicie stwierdzono, że Reichwald został zabity siekierą a straszne j tej zbrodni dokonała jego żona. Aresztowana przyznała się do zbrodni. Według zeznań aresztowanej zabiła ona swego chłopa nocą siekierą w mieszkaniu i trupa zawlokła przed drzwi, ażeby wprowadzić śledztwo na fałszywe tory.

Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Stołupiany** (Stallupönen). 84-letni grózek Schäfer mieszkający u kolonisty Votha w Amalienhof, zaczadził się. Gdy Vothowie wrócili wieczorem do domu zastali całe mieszkanie zadymione. Staruszek leżał nieżywy na leżance która była spalona.

KRONIKA POGRANICZA

— **Buk.** Niejaka 39-letnia Maria R. napisała do okręgowej kierowniczki organizacyj kobiecych w Złotowie, list, w którym twierdziła, że miejscowa kierowniczka w Buku niesprawiedliwie postępowała przy podziale pomocy zimowej. Dokładne śledztwo wykazało bezpodstawność oskarżenia. Przed sądem oskarżona przyznała się do napisania listu, motywując swój krok osobistą nieprzyjaźnią. Została ona skazana za oszczercze oskarżenie na 50 mk. grzywny.

Z DALSZYCH STRON

— **Starogard.** W niedzielę, dnia 6 bm. odbyło się tu zebranie miejscowego oddziału Polskiego Zjednoczenia Pracy.

Po zagajeniu odczytano sprawozdanie z ostatniego zebrania. Następnie zdał sprawozdanie delegat Walnego Zebrania w Neubrandenburg. Na zebraniu obecni byli tylko członkowie miejscowego oddziału, lecz przybyli także mili goście z Pyritz z prezesem i sekretarzem. Prezes oddziału Pyritz przemówił do zebranych i zaprosił serdecznie na zebranie oddziału w Pyritz, które się odbędzie w niedzielę, dnia 20 bm.

Przybył także na nasze zebranie prezes okręgowy p. Kryściak, który wygłosił piękne przemówienie, za które serdecznie dziękujemy. Dziękujemy też wszystkim gościom, którzy przybyli na zebranie i dali przez to dowód łączności.

Wieczorek pożegnalny

dla konsula generalnego R. P. p. H. Sztarka.

Już od dłuższego czasu Polonia szczecińska wiedziała, że konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Szczecinie opuszcza placówkę. Poszczególne towarzystwa polskie w Szczecinie i okolicy urządzały wieczorki lub zebrania pożegnalne dla p. Konsula, który się cieszył ogólnym zaufaniem i szacunkiem.

Dnia 19 lutego odbyła się wspólna uroczystość pożegnalna w Szczecinie. Już od samego południa zjeżdżali się do Szczecina Polacy z Starogardu, Porzyc, Saatzig i Randow. Sala świetlicy wypełniła się po brzegi. Przy śpiewie „Hasła" wprowadzono na salę sztandary z sztandarem „Rodła" na czele, dalej sztandary harcerzy.

Po zagajeniu wieczorku przez jednego z miejscowych prezesów, nastąpiły deklamacje dzieci. Następnie przemówił p. Omieczyński i wręczył konsulowi generalnemu p. H. Sztarkowi adres pamiątkowy. Przemówił też do zebranych w ostatnich serdecznych słowach pożegnalnych p. Konsul Generalny, który zaznaczył, żebyśmy obowiązki narodowe wypełniali.

E. Adamczakówna podczas deklamowania wierszyka wręcza p. Konsulowi Generalnemu, w imieniu dzieci, wiązankę kwiatów.

Pani Konsulowej wręczyła kwiaty najmłodsza Polka Szczecina 2 letnia Bożenia.

Na koniec wieczorku członkowie Tow. Chopin zainscenizowali kilka piosenek ludowych, które „sala" przyjęła nie milknącemi oklaskami. Wspólną fotografią wieczorek został zakończony.

Pan Konsul Generalny Heliodor Sztark opuścił Szczecin dnia 2 marca br.

Po wieczorku rozpoczęła się huczna zabawa, która trwała do późnej godziny w nocy, zaś 1. 3. Towarzystwo Chopin urządziło swój tradycyjny „Podkoziołek", ale tym razem nie bawiliśmy się do późna w nocy, gdyż godzina 12 zapowiedziała Popielec. Wobec tego ostatnim obertasem zakończyliśmy miniony karnawał 1938 r. Imo.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

Dał głowę pod topór kata

Berlin. W ubiegły wtorek został ścięty w Niemczech morderca Fritz Kunert, skazany przez sąd przysięgłych we Frankfurcie nad Odrą na karę śmierci.

Fritz Kunert, liczący 37 lat, dopuścił się 5 maja ub. r. ohydnego mordu na 15-letniej dziewczynie Emie Nowickiej, którą w nocy zarąbał siekierą za to, że nie chciała być mu nadal powolna.

Misjonarz polski — męczennikiem za Wiarę

w Chinach.

Miasto Watykańskie. Jak wiadomo na jesieni ub. r. w Schuntehfu w prowincji Hopeh (Chiny) komuniści uprowadzili a następnie zamordowali biskupa Schravena oraz kilku misjonarzy. Wśród tych ostatnich znajdował się również Polak, brat Władysław Princ, rodem z Pomorza.

Młody ten męczennik za Wiarę św. wstąpił do Zgromadzenia księży Misjonarzy w latach 1926 do 1927. W chwili śmierci liczył zaledwie około 30 lat. Nowicjat odbywał w Krakowie na Kleparzu. Do Chin wyruszył z grupą innych kapłanów w 1932 roku. Dłuższy czas przebywał na placówce misyjnej w Wenchow, gdzie pomagał m. in. znakomitemu kapłanowi-okuliście, ks. dr. Szuniewiczowi. W czerwcu 1937 r. wyjechał brat Princ do Schuntehfu, aby tam niebawem zginąć śmiercią męczeńską z rąk bandytów komunistów.

W Sewastopolu katedra przerobiona na kasyno

i salę do tańca.

Moskwa. Z uchwały Sowietu miasta Sewastopola dawna katedra, należąca do carskiej marynarki, obecnie oddana do użytku marynarki sowieckiej, została przekształcona na kasyno i salę do tańca. Krzyż na kopule ma być zdjęty a na jego miejsce zostanie umieszczona gwiazda sowiecka. Zmiany te mają nastąpić w ciągu najbliższych tygodni.

Gewinnauszug
5. Klasse 50. Preußisch-Süddeutsche (276. Preuß.) Klassen-Lotterie
Ohne Gewähr — Nachdruck verboten

Auf jede gezogene Nummer sind zwei gleich hohe Gewinne gefallen, und zwar je einer auf die Lose gleicher Nummer in den beiden Abteilungen I und II

29. Ziehungstag — 12. März 1938

In der heutigen Ziehung wurden gezogen

8 Gewinne zu 5000 RM. 15207 243236 255680 360758
8 Gewinne zu 3000 RM. 132485 163425 257645 366601
22 Gewinne zu 2000 RM. 34495 58484 62351 140226 164867 238720 242211 313749 319846 377551 397013
62 Gewinne zu 1000 RM. 6511 8468 36753 58686 71003 94362 94951 105729 110334 121269 126760 128083 139107 144806 193189 227452 246971 261853 283812 311826 322748 323353 341732 345160 353784 354711 370363 371377 382653 399061 399680
68 Gewinne zu 500 RM. 4037 7322 10921 13229 56196 76599 84708 87429 114499 132141 135449 139470 143440 152106 167599 181936 184716 189213 190414 194691 203114 208623 213388 229504 243189 245667 251478 276352 292292 336725 361257 371023 384304 394276
248 Gewinne zu 300 RM. 4607 6069 8970 9532 10211 14452 18849 25294 25873 37517 41806 49252 49542 50320 51151 56201 56952 59066 61901 62559 66114 67326 70989 72840 78011 79946 85599 86872 86904 91560 92391 94357 97400 98438 99650 102965 103919 112752 113024 113558 117032 120575 121870 132089 138336 142741 148529 151490 152843 162132 163227 164220 169726 171789 174827 175231 175831 177412 179391 181986 185332 191888 192696 196810 198942 202354 202381 202749 204332 210028 215718 222683 235783 236636 240169 243780 244872 252060 254255 255686 258944 262429 265332 268673 270833 275358 296612 298698 302154 303496 304098 306411 312576 314562 320931 327225 328904 331760 333631 338695 345595 345744 348721 350153 353056 353591 358921 358987 361635 363473 365953 367190 367877 368094 369615 374892 377623 381701 384720 389824 392111 392325 395798 396870

Im Gewinnrade verblieben: 2 Gewinne zu je 1000000, 4 zu je 5000, 2 zu je 3000, 18 zu je 2000, 18 zu je 1000, 42 zu je 500, 74 zu je 300, 1840 zu je 150 RM.

Kongres Polaków w Niemczech

Audycja dla Polaków z Zagranicy.

W sobotę, dnia 12 marca b. r. wieczorem o godzinie 19—19.50 na fali Ogólno Polskiej w audycji dla Polaków z Zagranicy odbyła się transmisja Kongresu Polaków w Niemczech nagranego specjalnie na aparaturę Stilla dla Polskiego Radia.

Polacy w świecie mieli możność w ten sposób zapoznać się z przebiegiem Kongresu Polaków w Niemczech.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Środa, 16 marca 1938.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". **6.20** Gimnastyka. **6.40** Płyty. **7.00** Dziennik poranny. **7.15** Płyty. **8.00** Aud. dla szkół. **11.15** Audycja dla szkół: 1) Zagadka przyrodnicza, 2) Płyty. **11.40** Płyty. **11.57** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12.03** Audycja południowa. **15.30** Wiad. gospod. **15.45** Chwilka pytań — pogad. dla dzieci. **16.00** Skrzynka językowa. **16.15** Muzyka rozrywkowa. **16.50** Pogad. aktualna. **17.00** Walka państwa z lotnictwem nieprzyjacielskim — odczyt. **17.15** Sonaty na wiolonczelę i fortepian (z Torunia). **17.50** Higiena skóry na wiosnę — pogadanka. **18.00** Wiad. sportowe. **18.10** Wiązanki jazzowe (płyty). **18.30** Program na jutro. **18.35** Audycja dla wsi. **19.00** „Operacja" — scena z powieści „Piękne czasy". **19.20** Nastrojowe piosenki. **19.35** „Samotność starości" — gawęda. **20.00** Koncert rozrywkowy (płyty). **20.45** Dziennik wieczorny. **20.55** Pogad. aktualna. **21.00** Koncert chopinowski. **21.45** „Nieprzemijający urok poezji": Kwadrans poetycki p. t. „Urok prymitywu". **22.00** Muzyka popularna. Wyk. Ork. Symfoniczna P. R. **22.50** Ostatnie wiadomości dziennika. **23.00** Muzyka taneczna.

Toruń.

11.40 Płyty. **13.00** Skrzynka rolnicza. **13.10** Płyty. **14.00** Wiadomości z Pomorza. **18.20** Melodie i powiastki dla dzieci (płyty). **18.35** Rozmowa z dziećmi. **18.55** Wiadomości z Pomorza. **20.00** Bydgoszcz na naszej fali. Koncert solistów. **23.00** Muzyka tan.

RUCH TOWARZYSTW

Pyritz. W niedzielę, dnia 20. 3. br. odbędzie się w Pyritz przy ulicy Kleine Weberstr. nr. 11 o godzinie 12-tej zebranie tutejszego oddziału P. Z. P. w N. Na zebraniu, na które przybędą przedstawiciele z Lipska i Szczecina, będą omawiane ważne sprawy. Uprasza się powiadomić o zebraniu wszystkich rodaków, by jak najliczniej przybyli na zebranie.

Zarząd.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie. Redaktor za dział ogłoszeniowy również S. Pieniężny. D. A. II. 1938: 944. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 35.

FERRY ROCKER

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

TAJEMNICA WIEŻY

12)

(Ciąg dalszy)

— Podzielasz w zupełności to zdanie, kochany ojcze, — wtrącił pośpiesznie Robert Lawrence

Starzec niecierpliwym ruchem odsunął talerz John był przekonany, że zaraz nastąpi wybuch, lecz dziwnym zbiegiem okoliczności do tego nie doszło. Edwin Lawrence nikogo nie skrzyczał, nawet nie rzucił szklanką o podłogę. Zwracając się do Johna, powtórzył sucho:

— Pojedzie pan jutro rano do Prestona.

— Tak jest, panie Lawrence. Jednak chętnie się przejdę pieszo do miasteczka, jeśli powóz będzie komuś potrzebny. A może lady Allendale pozwoli mi zawiadomić notariusza telefonicznie.

Zorientował się poniewczasie, że tego nie należało mówić. Pani Bardwell zapytała niemal wrogo:

— Skąd pan zna lady Allendale?

John nie zdążył opowiedzieć, ponieważ starzec zabrał głos oświadczając ostro:

— To ciebie nic nie obchodzi!

Pani Fenwick westchnęła, wznosząc oczy ku sufitowi, pani Bardwell udała, że nie dosłyszała surowej odprawy i skarciła Jaspera Prebble'a, który brudnym rękawem marynarki dotknął jej chleba z serem.

Robert Lawrence zaczął rozmawiać z żoną i z panią Fenwick, której mąż jeszcze nie powrócił z miasteczka, na temat, jaką trumnę należy zamówić dla Archiego — brązową czy czarną. Pani Fenwick była za czarną, natomiast Mary Lawrence radziła kupić brązową, uzasadniając swoje zdanie tym, że czarna będzie zanadto żałobna. — John gawędził z panną Forster, dowiedział się przy tej sposobności, że zna ona dobrze francuski, niemiecki, lubi pasjami kawę czarną i uważa Galsworthy'ego za największego powieściopisarza angielskiego.

do okna, usiadł i patrząc na park pogrążony w ciemności, oddał się przyjemnym myślom, które siłą rzeczy obracały się wokół osoby panny Elford.

O wpół do dziesiątej stary Lawrence przyszedł na górę. Zawołał Johna do siebie i powtórzył jeszcze raz, że jutro przed południem musi przywieźć z miasteczka notariusza Prestona.

— Chcę zmienić testament — dodał. — Świadkami będą pan i Rankin. Resztę powiem jutro.

— Życzę dobrej nocy, panie Lawrence.

John udał się do swego pokoju i zamknął okiennice.

DokŁadnie o jedenastej odłożył powieść kryminalną i zgasił światło. Edwin Lewrence jeszcze nie spał. John słyszał jak staruszek pokasływał.

Harrigan zbudził się o siódmej. Wstał i otworzył okiennice starając się nie hałasować.

Poranek był szary. Nisko biegały postrzępione chmury, porywisty wiatr kołysał wierzchołkami drzew.

John położył się z powrotem do łóżka i zdrzemnął się trochę. O ósmej ubrał się i przed wyjściem przyłożył ucho do drzwi łączących jego pokój z pokojem Lowrence'a. Nie usłyszał żadnego szmeru, prawdopodobnie staruszek jeszcze spał.

John wypił herbatę i wrócił na górę. Przypuszczał, że jego szef już wstał, ponieważ dochodziła dziewiąta. Wbrew zwyczajowi Lawrence do tej pory nie dawał znaku życia.

John postanowił go zbudzić, więc zaczął pukać — z początku cicho, potym coraz głośniej. Nie otrzymał odpowiedzi. Wziął za klamkę — drzwi były zamknięte. Ten szczegół jeszcze więcej zdziwił Johna.

Wyszedł i stwierdził z ulgą, że drzwi łączące pokój Edwina Lawrence'a z korytarzem nie były zamknięte. Przekroczył próg: pokój był pusty, pościel w nieładzie, jedna poduszka leżała na podłodze. Z początku doznał ulgi, nie widząc staruszka w pokoju, lecz po chwili przypomniał sobie, że drzwi, prowadzące na korytarz, były otwarte i niepokój ogarnął go z podwójną siłą. Nie podejrzewał staruszka o tak dalece posunięte niedbalstwo, bo widział nieraz, jak zasuwał wszystkie rygle i parokrotnie przekręcał klucz w zamku, jeśli się musiał oddalić nawet po pół minuty.

John udał się do łazienki. Lawrence'a i tam nie było.

Zeszedł na dół i w hallu spotkał panią Bardwell.

— Dzień dobry, pani Bardwell. Może pani będzie łaskawa mi powiedzieć, czy nie widziała dziś pana Lawrence'a?

— Nie! — ucięła i poszła dalej, lecz po chwili zatrzymała się nagle. — Musi być na górze.

— Tam go niema.

— I pan nie słyszał, jak brat wychodził?

— Nie, pani Bardwell, aczkolwiek nie spałem już od godziny siódmej rano. Przy tym pokój nie był jak zwykle zamknięty na klucz.

— Nie był zamknięty?!... Jakieś chorobliwe roztargnienie! — Ściągnęła usta w kpiący grymas, potym zawołała: — Jasper!

— Czy mój brat już jadł śniadanie?

Prebble, który wysunął się bezgłośnie z salonu, potrząsnął głową.

— W ogóle jeszcze dziś nie widziałem pana Lawrence'a. — Dziwiłem się nawet...

— Jasper może się nie dziwić, bo to nie wchodzi w zakres jego obowiązków — przerwała wyniośle. — Proszę zaczekać, panie Harrigan.

Udała się po schodach na górę. Prebble też odszedł posyłając Johnowi osobliwe spojrzenie.

Po pięciu minutach ukazała się pani Bardwell w towarzystwie pani Fenwick.

Teraz robiła wrażenie zaniepokojonej.

— Nie wyobrażałam sobie, że brat tak wcześnie już poszedł do parku. Pan mówi, że się zbudził o siódmej?

— Gdzie pan był do tej pory?

— Na górze. Tylko na kwadrans zeszedłem do stołowego na śniadanie.

Pani Bardwell zwróciła się do bratanicy:

— Co o tym sądzisz, Mary?

Pani Fenwick westchnęła przewracając oczami.

— Miejmy nadzieję, że ojca nie spotkało nic złego. Jeśli go nie ma w domu, trzeba szukać gdzie indziej. Może panna Forster będzie co wiedziała.

— Słusznie. Dziękuję ci, Mary... Panie Harrigan, proszę zapytać pannę Forster. Prawdopodobnie znajdzie ją pan w ogrodzie.

John opuścił hall. Okrążając dom, ujrzał pannę Forster kroczącą aleją prowadzącą do altany. W lewej ręce niosła pusty koszyk.

— Dzień dobry, panie Harrigan! — zawołała z daleka. Chce mi pan pomóc w z bieraniu owoców?

John zbliżył się prędko.

— Szukam pana Lawrence'a. — Zginął jak szpilka w stogu siana. Na górze go nie ma i w ogóle dziś go jeszcze nikt nie widział. Nawet herbaty nie pił rano.

Agata Forster spojrzała ze zdziwienie mna Johna, któremu się zdawało, że dostrzegł cień przerażenia w jej oczach.

— Tak?... — powiedziała przeciągle. — Gdzież on może być? Oczywiście, nie zawsze wiadomo, jaki pomysł mu przyjdzie do głowy, ale nie sądzę, by gdziekolwiek wyjechał poza granice majątku... Hallo, Rankin! — zawołała do stangreta, wyprowadzającego ze stajni szkapę, która ze wszystkich sił się opierała tej czynności. — Nie widzieliście przypadkiem pana Lawrence'a?

Rankin machnął ręką i coś mruknął, potrząsając głową.

— W takim razie będziemy go szukali! — oświadczyła stanowczo panna Forster stawiając koszyk na ziemię. — Niech pan idzie do parku prawą stroną, ja pójdę lewą. Tam się spotkamy.

Oddaliła się szybkim krokiem, John skręcił na drogę, biegnącą w kierunku Allendale House. Słyszał, jak panna Forster wołała Edwina Lawrence'a. Wkrótce zawtórował jej męski głos. John poznał Roberta Lawrence'a, który przyłączył się widocznie do poszukiwań.

John złożył dłonie w trąbkę.

— Panie Lawrence! Panie Lawrence!...

Słyszał tylko poszum wiatru w lesie i cichnące nawoływania panny Forster i Roberta Lowrence'a.

Zatrzymał się przy wyłomie w parkanie pogranicznym.

Może wpaść do Allendale House i zatelefonować przy tej sposobności do inspektora Hardy'ego?

Po krótkim namyśle odrzucił ten projekt i udał się dalej wzdłuż drewnianego ogrodzenia do miejsca, od którego zaczynał się mur dzielący posiadłość Lawrence'ów od szosy. W tej części parku John jeszcze nie był.

Pod murem przepływał wąski strumyk. John poszedł z jego biegiem i po dziesięciu minutach niewygodnej drogi znalazł się przed kratą splecioną z grubych prętów żelaznych. Przy niej stała na pół rozwalona stróżówka gęsto porośnięta bluszczem. John zajrzał do wnętrza przez rozbite okno, lecz nie dostrzegł nic godnego uwagi.

Przekonawszy się, że furtka w kracie była zamknięta, powędrował dalej. Po przejściu kilku kroków ujrzał nagle coś białego w krzakach.

Pochylił się, podniósł zmięty kawałek papieru. Rozwinął go i przeczytał kilka wierszy skreślonych ołówkiem. Zdania były niekompletne, ponieważ brakowało połowy kartki.

„Stary coś zwąchał.
będę mógł się pozbyć...
słaniec już u mnie był i że...
Wszystkie są b. trujące...”

John patrzał z rosnącym zdziwieniem na świstek papieru. Uczuł, że go ogarnia strach — treść była zupełnie jasna. Ale o kogo chodziło?... I kto to pisał?...

Obszukał wszystko dokoła w promieniu kilku metrów w nadziei, że brakująca połówka da mu odpowiedź na te pytania, lecz nie znalazł nic prócz korka od butelki, na której, oczywiście, nie zwrócił żadnej uwagi.

— Ach, pan aż tu zabrnął?!

Na dźwięk tego głosu John drgnął mimowoli, prędko, ale bardzo niezręcznie, wetknął kartkę do kieszeni marynarki. Oddał się poszukiwaniom z takim zapałem, że nie słyszał jak nadszedł Robert Lawrence.

— Co pan znalazł? — zapytał przybyły rzucając niedwuznaczne spojrzenie na kieszeń Harrigana.

— Nic... nic... — wyjąkał zaskoczony młodzieniec. — Chciałem otworzyć furtkę, ale jest zamknięta.

— Tak...

Robert Lawrence patrzał na Johna badawczo i nawet groźnie.

— Czy pan Lawrence już się znalazł? — zapytał nieśmiało Harrigan

— Nie! — odparł szorstko Robert i oddalił się pospiesznie.

12.

Zbliżając się ku domowi John ujrzał z niemałym zdziwieniem, że przed gankiem stoi samochód inspektora Hardy'ego. Z otwartych okien narożnego salonu dolatywał gwar kilku głosów.

— Ależ to jest zupełny nonsens! — rozległ się ostry podniecony głos pani Bardwell. — Ja jestem panią tegodomu i wcale sobie nie życzę, by policja wtrącała się do rzeczy, które jej nic nie obchodzą!

— Mom nadzieję, pani Bardwell, że pani zaraz zmieni zdanie — odpowiedział niewzruszenie inspektor Musgrave. — Doktór Palmer złożył doniesienie urzędowe i policja obowiązana jest zbadać dokładnie sprawę. Ustalimy wkrótce, co to było: nieszczęśliwy wypadek, samobójstwo czy coś gorszego. Doktór Palmer twierdzi, że pan Archie Lawrence zrobił sobie przed śmiercią dwa zastrzyki wobec tego przywiązujemy szczególną wagę do odszukania szprycki. Postanowiłem to sobie jako pierwsze zadanie. Jutro odbędzie się sekcja zwłok i...

John nie dosłuchał do końca — usłyczał zbliżające się kroki i wszedł pośpiesznie na ganek.

W hallu natknął się na Ronalda Hardy'ego przechadzającego się z kąta w kąt.

— Dzień dobry, panie inspektorze! — Rozejrzał się na wszystkie strony i szepnął: — Koniecznie muszę się z panem rozmówić .. znalazłem to niedawno...

Hardy rzucił przelotne spojrzenie na kartkę.

— Gdzie? — zapytał chowając ją do kieszeni.

John opowiedział pokrótce i jak mógł, określił miejsce.

— Co pan inspektor sądzi o zniknięciu starego Lawrence'a?

Ronald Hardy od razu spoważniał.

— Pan śpi w sąsiedmnim pokoju, prawda? Nic pan nie słyszał w nocy?

— Nic, panie inspektorze. O jedenastej zgasiłem światło. Pan Lawrence był w swoim pokoju, bo słyszałem, jak pokasływał. Potem zasnąłem i zbudziłem się o siódmej rano.

Następnie skreślił dalszy ciąg wydarzeń, zakończonych poszukiwaniami staruszka przy współdziale panny Forster i Roberta Lawrence'a. Dodał na zakończenie, że jego szef miał zamiar zmienić testament.

W salonie gwar nie ustawał. Hardy ujął Johna pod ramię.

— Wszyscy są na dole i sprzeczają się zajadle. Chodźmy prędko na górę.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Nowy kanclerz austriacki dr. Seyss-Inquart



Były austriacki Prezydent Związkowy Miklas



Były kanclerz austriacki dr. Kurt Schuschnigg



Po ogłoszeniu przez kanclerza Schuschnigga wiadomości o plebiscycie znalazł się cały Wiedeń w podnieceniu, które doprowadziło do dalszych konsekwencyj.



Kanclerz wjeżdża do Braunau.



Z kancelarii wiedeńskiej powiewa sztandar z swastyką, witany przez tłumy publiczności.



Szereg takich serdecznych scen utrwalił fotograf na płytach.



Wczorajszej niedzieli odbyły się w całych Niemczech uroczystości ku czci poległych. Marszałek Goering, gen. Brauchitsch i adm. Raeder przed pomnikiem dla poległych.

Rodzice

Mówcie z dziećmi Waszymi w domu po polsku, uczcie je czytać i pisać po polsku. Mowa ojczysta, to skarb najdroższy, to spuścizan której zaprzepaścić nam nie wolno



Minister Beck w Rzymie

Min. Beck w towarzystwie min. Ciano i generalnego sekretarza Partii Faszystowskiej min. Starace przed frontem włoskich organizacyj młodzieżowych podczas zwiedzania Forum Mussoliniego w Rzymie.